Nr. 264.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu i na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. XIII Nachtrag zur Zeitungs Preisliste p. 86, II Abth. nr. 39) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 18 listopada 1886. **STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.**

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 listopada.

(Wczorajsza interpelacya hr. Andrassego w delegacyi węgierskiéj i odpowiedź hr. Kalnokiego; podniesienie się na duchu Bułgarów; słabe widoki kandydatury księcia Mingrelii do tronu bułgarskiego; rada wojenna w Petersburgu i wieści o przygotowaniach wojennych Rosyi; sprawa obrony Belgii w razie wojny europejskiéj.)

Poprzednik w urzędzie hr. Kalnokiego, hr. J. Andrassy, poczyna coraz wybitniejszą odgrywać rolę i coraz silniejszy zabierać głos w kwestyi żywotnéj dla monarchii austryacko-węgierskiéj, w kwestyi jéj stósunku do Rosyi na Wschodzie. Już na sobotniém posiedzeniu delegacyi odezwał się gromko były minister spraw zagranicznych i interpelując hr. Kalnokiego, zaznaczył, że wszystkie ludy monarchii są za utrzymaniem pokoju dopóty, dopóki go będzie można pogodzić z honorem Austro-Węgier. Dnia następnego był hr. Andrassy na posłuchaniu u cesarza Franciszka Józefa i jak donoszą dobrze poinformowane źródła, przedłożył mu swe zapatrywania w kwestyi wschodniéj. Audyencya ta przyszła podobno do skutku za inicyatywą hr. Kalnokiego. To wysuwanie się na czoło jednego z twórców traktatu berlińskiego, dzierżącego tak długo w swém ręku berło wypadków, jakie poprzedziły i jakie nastąpiły po roku 1878, jest bardzo naturalne. Austro-Węgry wstępują w okres, w którym po krótkiéj batalii dyplomatycznéj, ma nastąpić era czynów i raz już ma być rozciętym ten węzeł gordyjski, silniéj jeszcze zaplątany z powodu przesilenia bułgarskiego. Jako gorliwy zwolennik sojuszu z Niemcami, wystąpił hr. Andrassy na wczorajszém posiedzeniu delegacyi węgierskiéj podczas obrad nad exposé hr. Kalnokiego i sformułował jasno swój dawny program. „I dziś jeszcze — tak mówił — wierzę w to mocno, że pokoju europejskiego nic tak bardzo nie zabezpiecza, jak sojusz monarchii naszéj z Niemcami, a to dla tego, że w żadnym punkcie nie kolidują z sobą interesa dwóch tych państw. Skoro jednak punkt naszéj polityki zagranicznéj zwrócony jest w tę stronę, że w kwestyi wschodniej i Rosya ma być głównie uwzględniona, to sytuacya staje się zupełnie inną. Podwójne przymierze z Niemcami i Rosyą nie jest już tém, czém było dawniéj. Program wygłoszony przez ministra Tiszę zabezpiecza w wszystkich ewentualnościach Austro-Węgrom pomoc Niemiec. W Bułgaryi istnieją legalne stósunki, tylko unia jéj z wschodnią Rumelią musi być jeszcze ściśléj określoną. Rosya nie posiada w Bułgaryi żadnych osobnych prerogatyw."

Ten energiczny a jasny program hr. Andrassego skierowany był przeciw wyjaśnieniom hr. Kalnokiego, który jeszcze na sobotniém posiedzeniu delegacyi węgierskiéj prawił o osobnych przywilejach Rosyi do Bułgaryi i twierdził, że bez współudziału Rosyi kwestya bułgarska nie może być uregulowaną. Pod naciskiem słów Andrassego, których prasa rosyjska nie nazwie dwuznacznemi (Zob. Przegląd w „Kuryerze" z dnia wczorajszego), usiłował hr. Kalnoky zmodyfikować dawny swój program i tak go określił: „Jeżeli wyrzekłem, że przy regulowaniu kwestyi bułgarskiéj potrzebném jest współdziałanie Rosyi, to chciałem tylko przez to powiedzieć, że i Rosya, jak wszystkie inne mocarstwa traktatowe powinny być przy tém czynnemi. Powtóre chciałem téż głównie zwrócić uwagę na uregulowanie unii pomiędzy Bułgaryą a wschodnią Rumelią. Autonomia Bułgaryi musi być utrzymaną, co wszakże nie tamuje traktatowego współdziałania mocarstw, a więc i Rosyi. Mimo to nie można temu zaprzeczyć, że stósunek Rosyi do Bułgaryi ma dla téj ostatniéj wielkie znaczenie. Austro-Węgry stoją na podstawie traktatu berlińskiego i uważają współdziałanie wszystkich mocarstw za niezbędnie konieczne przy każdéj podjętéj zmianie układów międzynarodowych. Uregulowanie kwestyi bułgarskiéj nie zależy wyłącznie od Austro-Węgier, z tego powodu nie mogą dziś w téj sprawie dać bliższych wyjaśnień. Z innych jednak wywodów wykazuje się, że rząd trzyma się jasnego programu." — Ten wczorajszy komentarz robi to wrażenie, jakoby hr. Kalnoky walczył już rozpaczliwie o swe stanowisko, jakoby była już chwila, w któréj ster rządu przejść miał w ręce hr. Andrassego. Korespondenci dzienników berlińskich opowiadają, że minister Tisza, przewidując nadchodzącą kryzis ministeryalną, poparł hrabiego Kalnokiego i zagroził, że gdyby tenże upadł, to i on poda się do dymisyi. Hr. Kalnoky zmodyfikował swój dawny program o tyle, że dobitniejszy wczoraj położył przycisk na utrzymanie autonomii Bułgaryi i tylko domagał się, ażeby przy regulowaniu kwestyi bułgarskiéj i w ogóle przy zmianie traktatów międzynarodowych czynną była także Rosya. Na te warunki mógł się też zgodzić hr. Andrassy; jakoż oświadczył on, że wczorajsze wyjaśnienia ministeryalne zadowalają go. Dziś toczyć się będzie dalsza dyskusya nad exposé hr. Kalnokiego i jak się spodziewać należy, wyjaśni jeszcze dokładniéj stanowisko Austro-Węgier w kwestyi wschodniéj. Bądź co bądź, już dzisiaj można powiedzieć, że grube ciemności, pokrywające dotychczasową akcyą ministra austryackiego, poczynają pierzchać, dzięki Węgrom i ich najwybitniejszemu przedstawicielowi, hrabiemu Andrassemu. Rzeczy dziś tak stoją, że jeżeli hr. Kalnoky nie pójdzie w kierunku życzeń węgierskich, ustąpić musi a jego miejsce zajmie hr. Andrassy, który nie przyznaje Rosyi żadnych osobnych prerogatyw w Bułgaryi. W tym téż przypadku wyraźniejsze kształty musiałaby przybrać polityka niemiecka, dotąd ustawicznie lawirująca i oględne zajmująca stanowisko wobec Rosyi a to głównie z powodu chwiejnéj polityki austryackiéj.

Ta zawięzująca się dotąd jeszcze w teoryi i ogólnych życzeniach koalicya przeciw despotycznéj gospodarce rosyjskiéj, osięgła ten przynajmniéj skutek, że podniosła potężnie ducha pomiędzy Bułgarami. Już sobotnie wystąpienie hr. Kalnokiego wywołało w Zofii wielką radość. Dziennik „Niezawisła Bułgarya" wydał osobny dodatek i podał w treszczeniu mowę ministra austryackiego. Wczorajsza mowa hr. Andrassego i odpowiedź hr. Kalnokiego spotęgują jeszcze mocniéj to uczucie.

Proponowana przez Rosyą kandydatura księcia Mingrelii do tronu bułgarskiego nie ma téż już dzisiaj wielkich widoków powodzenia. Nie tylko w Wiedniu, ale i w Berlinie krzywém patrzą na nią okiem. „Nordd. Allg. Ztg." powtarza za „Timesem" charakterystykę ks. Dadiana i tak pisze: „Kraje kaukaskie roją się od książąt, gdyż nie tylko tytuł ten noszą rzeczywiści potomkowie starożytnych a licznych dawniejszych rodów książęcych, ale i ci, którzy w jakikolwiek sposób spokrewnieni są z owemi rodami. Większa część tych książąt jest tak goła, jak turecki święty i marny prowadzi żywot, spełniając jak najlichsze funkcye, ażeby utrzymać życie; na wielu z nich wykonano wyrok śmierci z powodu mordów i rabunków, wielu téż wysłano na Sybir, Nic zatém błędniejszego nad to, by z takiego tytułu książęcego wysnuwać uprawnienie do tronu bułgarskiego. Książę Mingrelii niczém więcéj nie jest, jak prostym poddanym Rosyi. — Ta despekcya kandydata rosyjskiego źle wróży o usposobieniu Berlina dla księcia Mingrelii.

Urzędowa Rosya nie lęka się, przynajmniéj na oko, pogróżek austryackich. Zeszłéj soboty, już po nadejściu wiadomości o wystąpieniu hr. Kalnokiego, odbyła się w Petersburgu rada wojenna pod przewodem jenerała Obruczewa i dyskutowała nad przyszłą wojskową organizacyą Bułgaryi. W naradach brał udział szef jeneralnego sztabu Drogomirow i dawniejsi jenerałowie w Bułgaryi, jak książę Kantakuzen, Sobolew, Kuropatkin i inni dostojnicy wojskowi. Na radzie postanowiono odstąpić od pierwotnego zamiaru okupacyi Bułgaryi, gdyż zgodzono się na to, że i bez niéj będzie mogła Rosya przeprowadzić swe plany. Akcyi jenerała Kaulbarsa oddawano wszelkie uznanie i wyrażono pewność, że skoro tylko kwestya tronu przez zamianowanie księcia Mingrelii zostanie uregulowana, były bułgarski minister wojny, książę Kantakuzen, powróci na swe dawne stanowisko. Postanowiono daléj, ażeby wszyscy dawni oficerowie rosyjscy w służbie bułgarskiéj objęli napowrót swe posady, z wyjątkiem tych, którzy okazywali zbyt wielkie sympatye dla księcia Battenberga. Zastanawiano się w końcu nad zmniejszeniem armii bułgarskiéj, ale w kwestyi téj nie powzięto ostatniéj decyzyi. Wiadomość o tych naradach rosyjskich powtarza „Nordd. Allg. Ztg." za korespondentem „Köln. Ztg." i zamieszcza ją nawet na czele dzisiejszego swego przeglądu politycznego. Urzędowa Rosya pobrzękuje, jak widać, potężnie szablą, bo i prasa jéj rozpuszcza na wszystkie strony wieści o przygotowaniach wojennych na wielką skalę, o ściąganiu okrętów wojennych w portach morza Czarnego, o posuwaniu korpusów ku granicy południowéj i o wielu innych rzeczach, które mają przekonać Europę, że Rosya nie pozwoli sobie wydrzeć Bułgaryi.

Ten prąd wojenny, jaki od soboty nurtuje tak uderzająco w prasie a nawet tak pesymistycznie objawia się na giełdach europejskich, zniewala i mniejsze mocarstwa do głębszego zastanowienia się nad koniecznością obrony swych granic. W parlamencie belgijskim toczą się obrady nad projektem do ustawy o obowiązkowéj służbie wojskowéj a wybitniejsi jenerałowie belgijscy wykazują potrzebę zabezpieczenia kraju na przypadek wojny europejskiéj. Uwagi godnemi są w tym względzie wywody znanego jenerała Brialmonta, z jakiemi w tych dniach wystąpił w licznym gronie deputowanych: „Położenie Europy — tak mówił jenerał — w obec sposobów, jakie są używane w celu wymijania traktatów, wkłada na wszystkie słabsze państwa obowiązek obmyślenia skutecznéj obrony kraju, ażeby nie zaskoczyły je wypadki nieprzewidziane. Belgia musi dziś myśleć przedewszystkiém o obronie swojéj linii nad Mozą. Antwerpia posiada dostateczne ubezpieczenie, nawet od łodzi torpedowych bronią ją wały napełnione wodą; wzmocnić chyba wypadnie tylko tu i owdzie sklepienia kazamat. Prócz tego brakuje jeszcze 26 bateryi dla obrony skutecznéj. Głównym wszakże punktem jest Leodyum, które zaopatrzyć trzeba w dwa przyczołki mostowe, gdyż obecne utwierdzenie naraża Leodyum na podwójne niebezpieczeństwo, na ogień bezpośredni, lub okupacyą." — Jenerał Brialmont mówił daléj o proponowanéj reformie wojskowéj i dodał, iż wolałby, ażeby Izba wybrała komisyą dla przedsięwzięcia rewizyi obrony kraju i organizacyi armii. — Jenerał belgijski miał niewątpliwie na myśli ewentualną wojnę francusko-niemiecką, kiedy dowodził konieczności obrony linii nad Mozą.

Wybory.

Od Komitetu wyborczego miasta Poznania dochodzi nas następująca

Odezwa.

Szanownym Wyborcom obwodu II klasy trzeciéj, obejmującego św. Marcin, Piekary, Rybaki i t. d., przypominamy, że dnia 26 b. m., to jest od piątku za tydzień, przypadają ściślejsze wybory do Rady miejskiéj między kandydatem naszym

p. Feliksem Rakowskim

a kandydatem niemieckim.

Wybory trwać będą od godziny $8\frac{1}{2}$ do godziny 2 z południa, a odbędą się w szkole przy ulicy św. Marcina na parterze na prawo.

Wszystkich Rodaków, uprawnionych do głosowania, wzywamy, aby w oznaczoném miejscu i czasie na te wybory się stawili i głosy swe na kandydata naszego oddali.

Naśladujmy wyborców pierwszego obwodu trzeciéj klasy, z których przeszło 90 procent stanęło w dniu 8 listopada do urny wyborczéj — a wtedy, choćbyśmy i zwyciężyć nie mieli, spełnimy przynajmniéj nasz obowiązek obywatelski.

Poznań, 16 listopada 1886.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Ks. dr. Kantecki, przewod. — *Karól Krysiewicz*, pisarz.

Fr. Tomaszewski, skarbnik.

A. Andruszewski, Fr. Andrzejewski, Fr. Dobrowolski, Emil Kajkowski, Dr. Koszutski, A. Kromolicki, Jan Paczkowski, Józef Tundak.

W sprawie wydalania.

Banicye odbywają się dotąd „z energią i konsekwencyą." Z Konar na Kujawach, wydalono w październiku trzy rodziny, dnia 23 z. m. odebrał rozkaz wydalenia się Kaźmirz Przezdzięk z żoną i trojgiem dzieci. Z tych najstarsza córeczka liczy lat 8, a najmłodsza 2 lata. Czas ciężki i do podróży wcale nieodpowiedni — ale cóż to znaczy. „Wydalać się z granic monarchii pruskiéj" — i rzecz skończona.

Komitet dla wygnańców na Prusy Zachodnie ogłasza następujące sprawozdanie z ostatniego kwartału:

Za naszém pośrednictwem wróciło w tym kwartale:

2 poddanych austryackich do Galicyi, a mianowicie Bosak i Srok.

9 poddanych rosyjskich do Królestwa Polskiego, między tymi jeden o szczudłach.

Jednemu na wydalenie skazanemu odszukaliśmy w Kwidzynie naturalizacyą.

Remanentu w kasie było	170 m.	27 fen.
Nadesłano z Ameryki	150 „	
Razem	320 m.	27 fen.
Wydano	59 m.	
Pozostaje w kasie	261 m.	25 fen.

Zakrzewek, 11 listopada 1886.

L. Czarliński,
przewodniczący w komitecie.

Brodnica. Piszą do „Gesellige:"
W jednym z naszych sąsiednich powiatów wydalony został pewien Polak, który przed niedawnym czasem zadość uczynił obowiązkom wojskowym w Prusach; człowiek ten jest obecnie tego zdania, że państwo nie miało prawa ściągać go do wojska, i przez to pozbawić go przez trzy lata zarobkowania. Ma on obecnie zamiar wytoczyć proces o wynagrodzenie za czas, w którym nie mógł dla siebie zarabiać. Pretensya ta, mniema „Gesellige," spoczywa na bardzo słabych podstawach, skutkiem czego człowiek ów, jeszcze się namyśli, zanim kroki odpowiednie poczyni. Gdyby jednakże przyjść miało do decyzyi sądowéj, to może być ona ciekawą.

Donosiliśmy niedawno o wydaleniu handlarza L. z Lidzbarka, oraz, że władze rosyjskie, gdy przybył na granicę, przyjąć go nie chciały, wskutek czego powrócił do Lidzbarku. Na prośbę jego o pieniądze na podróż do innéj granicy państwa, nie odpowiedziano mu wcale, a tymczasem skazano go na dwa tygodnie aresztu. Rodzinę jego musiała przez ten czas utrzymywać gmina lidzbarska. Położenie przez to atoli się nie zmieniło i L. byłby znowu poszedł do więzienia, gdyby nie litość jego współwyznawców, którzy go powołali do Gdańska, gdzie mu dali pieniędzy na podróż do Hamburga i Londynu.

Podział powiatów.

Wszystko, co poczęte jest nie w źródle pospolitego dobra lub uczciwéj myśli, lecz co się wyłoniło z ubocznych względów, szczepowéj niechęci, zamiaru szkodzenia innym — nie może mieć powodzenia trwałego, ani stałego, a choćby i na pozór pomyślnym wieńczyło się skutkiem, odbije się kiedyś i pomści w dalszych następstwach swoich. Słowa poety, że czyn zły klątwą złych następstw zaznacza swój byt i swój wpływ — pozostaną zawsze prawdziwemi.

Nie szukając daleko, zastanówmy się nad tém, na co patrzymy od roku.

Wydalenie 30,000 Polaków wywołało wiele złych następstw dla handlu i przemysłu niemieckiego, dla zobopólnych stósunków między ludnością polską a niemiecką, — a odwet w Królestwie Polskiém i w Rosyi nie długo kazał na siebie czekać. Nadgraniczne rewizye fabryczne w Królestwie Polskiém nie będą zapewne w skutkach swych dla fabrykantów niemieckich zbytecznie miłe.

Ustawy kolonizacyjnéj, pochłaniającéj ogromne sumy, nie można jeszcze do téj chwili ocenić, w każdym razie dotychczasowa jéj skuteczność nie przedstawia się w bardzo różowych kolorach. Wszakżeż wczoraj jeszcze czytaliśmy, iż członkowie komisyi osadniczéj werbują chłopów niemieckich z Prus Zachodnich jako przyszłych kolonistów.

Szkoły uzupełniające natrafiają na liczne przeszkody; w Poznaniu jeszcze ich nie masz, wiele miast opiera się błogosławieństwu ich wprowadzenia, majstrowie z niedowierzaniem na nie spoglądają, — a tam, gdzie ich uniknąć nie można, zaprowadzenie ich bardzo leniwym krokiem naprzód postępuje.

Najwięcéj jeszcze powodzenia będą miały owe 150,000 m., przeznaczonych na wspieranie gimnazyastów i akademików niemieckich, — bo na te stypendya nie braknie przynajmniéj kandydatów, których rodzice wszelkiemi sposobami dobijają się o to złote runo, stanowiące bardzo piękny dodatek do pensyi nauczyciela gimnazyalnego, którego syn i tak już nie potrzebuje płacić szkólnego.

Podział powiatów, których przeszło 20 w Prusach Zachodnich i w Księstwie Poznańskiém ma być podzielonych, natrafia na nieprzewidziane trudności.

Powiat wejherowski ma być podzielony na dwie połowy, a siedzibą obu landratów ma pozostać Wejherowo. Mieszkańcy powiatu nie mogą zrozumieć, jakie ztąd wypłynąć mają korzyści dla państwa, — ale dobrze czują, że podatki powiatowe na utrzymanie dwóch biur landrackich znacznie podskoczą w górę.

Nadto ma być stworzony nowy powiat pucki, z rezydencyą landrata w Pucku, a powiat starogardzki ma być podzielony na tczewski i starogardzki.

Ostatnia ta wiadomość rzuciła popłoch pomiędzy powiatowców niemieckich, którzy widząc w tém znaczne dla powiatu niekorzyści, udali się do królewskiéj rejencyi z petycyą, w któréj proszą, aby tego eksperymentu na powiecie starogardzkim zaniechano.

Petycya, według „Danziger Ztg.," opiewa w streszczeniu:

1) Podział powiatu i utworzenie drugiéj posady landrackiéj wraz z biurem i personałem urzędniczym naraża powiat na znaczne koszta i większe podatki, na które w obec dzisiejszego zastoju ekonomicznego z trudnością tylko zdobyć się będzie można.

2) Gdyby mimo to chciano podział przeprowadzić, należałoby zaczekać aż do chwili polepszenia się stósunków rólniczych, handlowych i przemysłowych.

3) W takim razie należałoby podział inaczéj przeprowadzić, aniżeli to dzisiaj zamierzono.

Część powiatu przeznaczona na nowy powiat tczewski, obejmuje 7 mil kwadratowych z najżyzniejszą okolicą, obliczoną na 40,000 m. podatku gruntowego — druga zaś część, przeznaczona na powiat starogardzki, obejmuje 18 mil kwadratowych z 39,000 m. podatku gruntowego. W téj części znajduje się wiele lasów i zagajów.

Petenci oświadczają w końcu, że jedynym zyskiem podziału powiatu starogardzkiego na dwie części będzie podwyższenie podatku powiatowego o 20%, strata reputacyi donośnego i żyznego powiatu, obniżenie kredytu, utrudnienie zbytu i znaczne straty dla większych właścicieli!

Budżet Rzeszy niemieckiéj.

Budżet Rzeszy niemieckiéj za rok 1887/88 balansuje w wydatkach i dochodach w sumie 750,946,865 marek. W uzupełnieniu znanych już zkąd inąd cyfr podajemy następujące zestawienie:

Stałe wydatki ułożyły się w sposób następujący: parlament 379,670 m., kanclerz i kancelarya Rzeszy 141,360, urząd dla spraw zagranicznych 7,762,530 m. (+ 384,995), urząd dla spraw wewnętrznych 8,002,641 (+ 249,116) m., administracya wojskowa 349,453,526 (+ 6,416,813) m., administracya marynarki 38,338,192 (+ 1,237,007) m., administracya sprawiedliwości 1,924,958 (— 21,680), urząd skarbu Rzeszy 153,404,376 (— 213,280) m., urząd kolei 298,680 (+ 1515) m., dług państwa 19,919,500 (+ 1,617,000) m., Izba rachunkowa 529,773 ogólny fundusz emerytalny 24,344.780 (+ 2,494,705) m. i fundusz inwalidów 26,846,098 (— 115,490) mrk.; razem 631,345,194 m.

Jednorazowe wydatki wynoszą: urząd dla spraw zagranicznych 421,550 (— 193,450) m., urząd dla spraw wewnętrznych 20,388,273 (+ 17,080,263) mrk., administracya poczty i telegrafów 4,512,270 (+ 3455) m., administracya wojskowa 58,667,051 (+ 17,155,463) m., administracya marynarki 931,770 mrk. (+384,130 m.), administracya sprawiedliwości 850,000 (+ 85,000) mrk., urząd skarbu 74,000,000 (+ 100,000) m., administracya długów państwa 223,400 (+ 223,400) m., administracya kolei 592,000 (— 2,702,460) m., deficyt budżetu państwa za rok 1886/87 17,229,377 (+ 11,659,074) m.; razem 119,601,691 marek.

Dochody obliczone są w cłach i podatkach konsumpcyjnych w sumie marek 392,673,000, podatki od stempla państwowego w sumie 27,886,000 marek, poczta i telegrafy 29,452,783, drukarnia Rzeszy 1,078,130 marek, administracya kolei 16,696,600 marek, banki 2,108,500 marek, różne dochody administracyjne 8,428,043 marek, fundusz inwalidów 26,846,098 m., procenta od deponowanych pieniędzy pań-

stwowych 1,200,000 mrk., nadzwyczajne dodatki 72,981,791, dodatki matrykularne 172,394,940 marek, razem, jak wyżéj 750,946,885 marek.

Ta część pozycyi etatu, na któréj pokrycie potrzeba nowéj pożyczki, nie zatwierdzonéj jeszcze prawnie, będzie i w tym roku przedmiotem osobnéj ustawy pożyczkowéj. Są to dalsze raty na nadzwyczajne potrzeby wojska, marynarki i koleje w sumie marek 38,704,675, nadto kwota 7,411,810 mrk. na chwilowe pokrycie zaliczek wziętych z funduszu przeznaczonego na budowę twierdz.

Ogólna suma wydatków przewyższa ogólną sumę zeszłego roku o 53,554,816 marek, z czego 10,134,201 przypada na stałe, 43,554,816 na jednorazowe wydatki.

Stałe pozycye w etacie wydatków, jednorazowe wydatki, pokrywane nadzwyczajnemi dochodami, wreszcie kwoty rozdzielane z dochodów z ceł, z podatku od tytoniu i z podatków stemplowych pomiędzy poszczególne państwa związkowe, a więc w ogóle pozycye, które tak samo nie wpływają na wysokość dodatków matrykularnych jak i na zamknięcie rachunków budżetu, — wynoszą na rok 1887/88 sumę 248,433,161 marek, podczas kiedy w roku 1886/87 wynosiły tylko 228,906,304 mrk. Po wydzieleniu téj sumy wynoszą na rok 1887/88 stałe wydatki 455,732,096 m., jednorazowe marek 46,731,628, razem 502,463,724 marek, co w stósunku do roku zeszłego okazuje przy stałych wydatkach przewyżkę 12,457,691, przy jednorazowych przewyżkę 20,520,268 marek, razem przewyżkę 32,977,959 m.

Przy zwyczajnych dochodach obliczono dochód z podatku od cukru o 1,866,480 marek mniéj, aniżeli w roku zeszłym, podatki od wekslów o 27,000 m., przewyżkę administracyi kolejowéj o 1,150,800 m., dochód z banków o 339,000 m. i procenta z deponowanych pieniędzy państwowych o 380,000 m. Wyżéj oznaczono dochody z podatku od soli o 249,000 m., od wódki o 963,550 m., od zacieru o 632,430 m., z awersów o 9830 m., ze stempla od kart 14,500 m., z poborów statystycznych o 2500 m., z przewyżki poczty i telegrafów o 889,777 m., z drukarni rzeszy o 12,440 m., z różnych dochodów o 678,943 m., tak, że przy dochodach wykazuje się minus 310,310 m.; nadto dodano w nadzwyczajnych dodatkach, nie służących na pokrycie osobnych rozchodów, 111,728 marek. Zwyczajne dochody wykazują więc zniżkę 198,582 m.

Uzupełniwszy w ten sposób podawane przez nas cyfry z budżetu rzeszy niemieckiéj na rok 1887/88 przekonujemy się, że w budżecie tym wydatki przewyższają dochód o ***33,176,541 m.***

Przewyżka ta może być pokryta przez podwyższenie podatków matrykularnych, — gdyż etat rzeszy układa się tak:

Dochodów mamy . . . tyle;
Rozchodów . . . tyle;
Braknie . . . tyle

— a to „braknie“ dopłacają poszczególne państwa.“

Według ostatniego etatu dopłaciły poszczególne państwa skarbowi rzeszy ***138,443,600,*** w roku przyszłym dopłacą 171,620,000 marek — i rachunek skończony.

Deficyt ten, który zresztą ciągnie się od lat dawniejszych, spowodowany jest zniżką cła od buraków i zwiększającemi się ciągle wydatkami na wojsko. Zniżka z dochodu od buraków wynosi w ostatnich latach przeszło 13½ miliona — a powiększenie wydatków na wojsko dochodzi w ostatnim roku do ***24,000,000 marek.***

Długi cesarstwa niemieckiego będą w roku przyszłym wynosiły ***600,000.000 marek.***

Dodawszy do tego ciągłe deficyty, złe czasy, liche dochody, powiemy, że to nie bardzo pomyślna perspektywa. Daleko gorzéj atoli przedstawiają się finanse Francyi, która według obliczenia pana Henri Germain w ostatnich dziesięciu latach zrobiła długów 6 miliardów fr.

Od roku 1874 do 1885 wynosiły wydatki 38,898 milionów, dochody 34,058 milionów. Brakło tedy ***4866*** milionów, które pokryły 4784 milionów pożyczek, rent, zaliczek bankowych i t. d.

Na rok 1885—1886 oblicza pan Germain dochody na 2795 milionów, rozchody na 3739 milionów — niedobór 789 mil.

Na rok 1887—88 dochody na 3000 milionów, rozchody na 3700 milionów, niedobór na 7000 milionów.

W ten sposób niedobór Francyi aż do roku 1888 wynosić będzie ***sześć milionów franków.***

Uwagi z powodu mowy hr. Kalnokiego.

Wiedeń, 15 listopada.

(≈) Jakkolwiek o rozprawach w wydziałach delegacyi podawane są sprawozdania urzędowe, o rozprawach przedwczorajszych mamy kilka dość odmiennych wersyi.

W tém atoli zgadzają się wszystkie sprawozdania, iż hr. Kalnoky oświadczył, że w razie potrzeby będziemy mieli po naszéj stronie Anglią. Wszystkie dzienniki tutejsze zaznaczają zatém fakt, że nastąpiło zbliżenie się Anglii i Austryi. Hrabiemu Kalnokiemu, pragnącemu koniecznie utrzymać najściślejszą przyjaźń z Rosyą, zapewne sprawiło wielką przykrość, że musiał porozumiewać się z lordami Salisburym i Churchillem. Atoli są pewne wynikające z naturalnego położenia kombinacye, którym oprzeć się nie zdoła i najgienialniejszy nawet mąż stanu, a hr. Kalnokiego do rzędu tych trudno zaliczyć. Taką rzeczą naturalną w każdém przesileniu na wschodzie jest alians austryacko-angielski.

Tak np. w roku 1875 istniał także sojusz trzech cesarstw. A jednak w ciągu dwóch lat rozchwiał się. W miarę zbliżania się wojsk rosyjskich do Carogrodu, powstawał alians angielsko-austryacki pod protekcyą Niemiec. Téj kombinacyi Rosya uległa i nastąpiło to, co prasa rosyjska nazwała „zdradą Bismarcka“ i co w dalszéj konsekwencyi przyczyniło się nie mało do rozbudzenia opozycyi, „nihilizmu“ w Rosyi i do zabójstwa Aleksandra II. Formą państwową Rosyi jest, jak to kiedyś powiedziano: „Le despotisme modéré par l'assassinat.“ Egzekutorami raz stawają się np. Żubow, Orłow, Pahlen, Beningsen i t. d., innym razem Żeliabow i spółka. Właśnie w tym fatalnym ustroju Rosyi spoczywa największe niebezpieczeństwo i na chwilę obecną. Jakkolwiek bowiem rozsądek powinien wstrzymać cara Aleksandra IIIgo od narażenia się na zgubną wojnę z Austryą i Anglią, to z drugiéj strony obawa przed opozycyą, która nie mając środków legalnych do zaznaczenia się, szuka kanałów podziemnych i argumentów dynamitowych, popycha go do odwrócenia uwagi od stósunków wewnętrznych na pole planów zaborczych....

Jeżeli jednak cała prasa tutejsza uważa przymierze z Anglią za pewne i powtarza na wszystkie tony, żeśmy pewni poparcia Anglii, to tylko część prasy wierzy w poparcie Niemiec. Natomiast n. p. „Neue Freie Presse“ z wykładu Kalnokiego wyczytała, że nie możemy liczyć na czynny udział Niemiec w wojnie rosyjskiéj. Odnośne oświadczenia Kalnokiego były, co najmniéj, nie jasne. Powiada on, że sprawa bułgarska nie obchodzi bezpośrednio Niemiec. Prawda. Ale czy n. p. sprawa Strassburga obchodzi bezpośrednio Austryą? Jeżeli istnieje sojusz austryacko-niemiecki, to w razie wojny francuzko-niemieckiéj Austrya musiałaby poprzeć Niemcy, a tak samo w wojnie Austryi z Rosyą pierwsza musiałaby być pewną wsparcia ze strony Niemiec. Jeżeli nie, to téż sojusz austryacko-niemiecki przestał istnieć! Dla czego? Z czyjej winy? Oto ważne kwestye, które będą stanowiły tło dalszych rozpraw delegacyi. Gdyby się okazało, że sojusz z Niemcami ustał z winy Kalnokiego, natenczas nie tylko Madziarzy, lecz także Niemcy niezawodnie wszczęliby przeciwko niemu opozycyą.

Zdaje mi się atoli, że sojusz istnieje. Na czynną pomoc Niemiec w wojnie rosyjskiéj dwór tutejszy jednak nie liczy, albowiem wmięszanie się Niemiec do wojny rosyjskiéj sprawiłoby, że szasepoty sameby wystrzeliły. W takim razie wybuchłaby wojna powszechna. Przeciwnie, gdyby Austrya i Anglia prowadziły wojnę z Rosyą a Niemcy pozostałyby neutralnemi, także Francya prawdopodobnie nie ruszyłaby się. Wojna więc byłaby zlokalizowana.

Napiętnowawszy agitacye jenerała Kaulbarsa donsadniéj, niż to uczynił był lord Salisbury, i z pewną ironią prawdopodobnie z powodu, że działacz moskiewski przez kilka lat cierpiał na pomieszanie zmysłów, hr. Kalnoky w dalszym toku swych wywodów podniósł także, iż Bułgarzy z swéj strony powinni zaniechać zbyt ostrych (extrem) kroków w obec Rosyi. Co to znaczy? Czyż rejencya bułgarska nie uczyniła wszystkiego, aby przejednać Rosyą? czy nie zastósowała się prawie do wszystkich ukazów Kaulbarsa? Czyż poparci przez sobranje narodowe pp. Stambułow, Mutkurow i nowo wybrany trzeci rejent p. Żywkow mają być ze strony Austryi zmuszeni do ustąpienia? — Jeżeli hrabia Kalnoky rzeczywiście powiedział coś podobnego, to niezawodnie na publicznych posiedzeniach delegacyi odezwą się głosy przeciwne, popierające autonomią Bułgarów.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 16 listopada.

(Konserwatyści a katolicy.)

Konserwatywni przeciwnicy katolików, którzy na podstawie wyniku wyborów w Gersfeld-Hünfeld prawią z tryumfem o „skruszeniu pierwszego kamienia z wieży centrum,“ wyjawiają zarazem, jakim sposobem zwabili na swoją stronę odpadłych od centrum wyborców. Konserwatywny „Casseler Journal,“ który zajrzał za kulisy, tak pisze pomiędzy innemi: „Do zwycięztwa konserwatystów przyczyniła się potrzeba pokoju. Cała ludność już się znużyła walką, a gdzie, na ulicach i z ambon, wszędzie odzywały się pokojowe fanfary, tam lud również po raz pierwszy przyjął wyciągniętą do siebie z daleka dłoń i zapomniał o kulturkampfie.“ Nie zgadza się to zupełnie z informacyami, jakie otrzymałem z Fuldy. Głównéj przyczyny klęski centrum przy wyborach szukać należy w odpadnięciu licznych wyborców-burmistrzów, którym zabrakło niezbędnéj stałości, zwłaszcza, że p. landrat-kandydat, jako członek biura wyborczego, był przy głosowaniu obecny i mógł kontrolować wygłaszane publicznie wota. Należy sobie ztąd wysnuć naukę, że ludzie, pod jakimkolwiek względem zależni, nie kwalifikują się na walmanów. Nie przeczę jednak przez to bynajmniéj, aby konserwatyści nie mieli byli wyzyskać podstępnie ostatniéj ustawy kościelno-politycznéj. Twierdzenie, jakoby z ambon rozledz się miały „pokojowe fanfary,“ można śmiało zaliczyć do dziedziny bajek, gdyż każdy kapłan katolicki wie aż nadto dobrze — po pierwsze, jak daleko jeszcze katolikom do odzyskania tych wszystkich praw, jakie posiadali przed wybuchem kulturkampfu, — powtóre, że w razie złożenia broni ze strony katolików, wybuchnąć może w danéj chwili równie nagle, jak pierwszy, nowy kulturkampf, którym już od dawna grożą katolicyzmowi zagorzali zwolennicy zasad kulturniczych. Kto czyta pilnie ekspektoracye prasy przeciwnéj, ten przyzna, że katolickie dzienniki mają słuszność, wołając, że nieprzyjaciel naokoło i powtarzając słowa Moltkego o potrzebie 50-letniego stanu obronnego. Czyż tych „fanfar pokojowych,“ w które, wedle kaselskiego dziennika, konserwatyści uderzają wszędzie po ulicach, nie ilustruje dostatecznie veto naczelnego prezesa poznańskiego przeciwko proboszczom, których Arcypasterz uważa pod każdym względem za godnych kapłanów i odpowiednich kandydatów na probostwa? Jeżeli Rzym, który rozstrzygać będzie tę kwestyą, przyzna słuszność naczelnemu prezesowi i nie uwzględni życzenia Arcybiskupa, jakież uczucia powstaną wtedy w sercach wiernych, jakież następstwa wywoła ten fakt w szeregach duchowieństwa? A jeżeli Rzym rozstrzygnie na korzyść odrzuconych kapłanów, co pocznie w takim razie rząd? Czyż w obec takich stósunków można mówić o pokojowych widokach? Ostatecznie ma w takich sprawach rozstrzygać Stolica św., — ale i to, jakkolwiek pięknie wygląda w teoryi, w praktyce przedstawia nader ważne trudności, zwłaszcza w obec pruskiego rządu. Należałoby sobie chyba życzyć, ażeby mądrości Stolicy św. udało się wynaleść sposób mniéj niebezpieczny. Widzimy tedy, jak na każdym kroku piętrzą się trudności. A i ostatnia ustawa kościelno-polityczna jakże daleką jest jeszcze od rzeczywistego pokoju! Zastanówmy się choćby nad następującym jéj przepisem: „Czytanie cichych mszy i udzielanie ostatnich Sakramentów nie podlega karom (naznaczonym przez ustawy majowe).“ A więc i dzisiaj w danym razie nie wolno jeszcze jak dawniéj kapłanowi w Prusach pod karą chrzcić dzieci, do czego w nagłym przypadku każdy człowiek jest zobowiązany, udzielać komunii św., błogosławić małżeństw, t. j. nie wolno w ogóle udzielać najważniejszych sakramentów. I w obec takich przepisów prawnych chcą pewni ludzie uderzać w fanfary pokojowe i żądają od katolików, trzymających się jedynie odpornie, aby złożyli broń, którą zasłaniali prawa Kościoła?

ZIEMIE POLSKIE.

* W sprawozdaniu oberprokuratora Synodu prawosławnego podano prawdziwe dziwolągi o braku cerkwi w Królestwie Polskiém, których jak każdemu wiadomo, znajduje się chyba aż za wiele. Czytamy tam co następuje:

„Brak cerkwi“ daje się uczuwać szczególniéj dotkliwie w eparchii chełmsko-warszawskiéj — tak w skutku wzrostu (?) ludności prawosławnéj w kraju nadwiślańskim, jako téż z tego powodu, że niektóre z istniejących cerkwi już się zestarzały i nie mogą odpowiadać swemu przeznaczeniu bez naprawy ich lub odnowienia zupełnego. Pod tym względem pierwsze bodaj miejsce zajmuje Warszawa (?) gdzie wszystkie parochialne cerkwie, a nawet i sobór katedralny, są za szczupłe (??), tak że w dnie np. niedzielne, tém bardziéj zaś w dnie wielkich świąt i gali uroczystych, niemało prawosławnych, szczególniéj z warstw niższych, pozbawia się nabożeństwa publicznego w świątyni prawosławnéj z przyczyny ciasnego pomieszczenia w cerkwiach. Z pozostałych miejscowości eparchii głównie dotyka brak cerkwi w gubernii siedleckiéj, gdzie albo cerkwie są stare, albo całkiem niema świątyń pomimo mniéj więcéj liczną(!?) prawosławną ludność. Zwierzchność eparchialna wobec tych niecierpiących zwłoki potrzeb cierkiewno-budowlanych w tém kłopotliwszém znajduje się położeniu, że z ustaniem wyznaczonego kredytu cierkiewno-budowlanego utraciła główny i przy okolicznościach miejscowych jedyny niemal środek do zaspakajania owych potrzeb. Tymczasem stan niezadawalający sprawy cierkiewno-budowlanéj wywiera poważne wpływy na położenie samego prawosławia: opłakane cerkwie i napół zrujnowane mieszkalne pomieszczenia sług bożych obok wspaniałych kościołów i księżych mieszkań sprawiają przygnębiające wrażenie na miejscowym ludzie prawosławnym, zwłaszcza wobec ciągłych podrwiwań z prawosławnych ze strony Polaków łacińskich i byłych, trwających w uporze swoim Unitów. (Aha!)

Żarliwym wyznawcom prawosławia wydaje się pomimo ich woli, że niby żyją w kraju, gdzie wiarą panującą okazuje się wcale nie prawosławie.“

— Synod w Petersburgu projektuje wydanie surowych przepisów i kar, które mają zapobiedz rozpowszechnianiu wśród ludu litografii, mających charakter religii katolickiéj, potwornych obrazów produkowanych w Suzdalu, oraz przedmiotów profanujących rzeczy święte.

— Nowe utrudnienia. Od 1 stycznia 1887 r. obowięzywać będzie redakcye pism nowa podwyższona taksa za przesyłkę pocztową gazet i pism peryodyczeych. Opłata pobieraną będzie od każdego pocztą do Królestwa i cesarstwa wysyłanego egzemplarza gazety, w stósunku procentowym od ustanowionéj przez redakcyą ceny prenumeracyjnéj dla prenumeratorów zamiejscowych. I tak n. p. pisma codzienne, których roczna cena prenumeracyjna wynosi 12 rs. i które za przesyłkę pocztową płacą obecnie 1 rs. 92 kop. od egzemplarza rocznie, począwszy od 1 stycznia 1887 r. płacić będą po 2 rs. 16 kop.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* „Köln. Ztg.“ otrzymała kilka ciekawych szczegółów o przebiegu procesu Nabokowa, które tu podajemy:

Akt oskarżenia, na który Nabokow odpowiadać nie chciał, skreśla powód i przebieg rokoszu, którego sprawcą był Kisielski, i wykazuje, że Nabokow działał z nim w porozumieniu, — następnie, że rokosz nie znalazł zwolenników w ludności, która wzbraniała się dostawić żądanych przez Nabokowa i Kisielskiego rezerwistów. Daléj powiada akt oskarżenia, że Nabokow posługiwał się bez upoważnienia imieniem konsula greckiego, a

---

APOSTOŁOWIE MOSKIEWSCY.

(5) **(Obrusiteli.)**

Z rosyjskiego pani A. Łańskoj.

(Przekład Stanisława Knake-Zawadzkiego.)

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 263.)

V.

W Sosnówce urodził się, żył i pracował chłop, nazwiskiem Makar Dubotowka. Posiadał on starą, pochyloną chatę i trzeba się było dziwić, że jéj dotychczas deszcz nie rozmiękczył, a wiatr stepowy tych krzywych, spróchniałych, pomiędzy sobą niespojonych terlic nie rozniósł; ale te terlice trzymały się, jak gdyby z długoletniéj przyjaźni, wspólnie jeszcze pomiędzy sobą. Nikomu nawet do głowy nie przyszło, że chata może każdéj chwili runąć i pogrzebać swych mieszkańców.

Makar Dubotowka był chłop spokojny, trochę ponury i powolny, miał na głowie kołtun, chodził zimą i latem w ciepłéj czapce, a w niedziele i święta odwiedzał karczmę, gdzie wychylał kubek za kubkiem, przysłuchując się nieustannemu szwargotaniu żyda, który atoli ani na chwilę nie zapomniał o wypitéj przez chłopów ilości i przy każdéj sposobności używał podwójnéj kredy, nie dolewając do pełnego. Pod wpływem wódki, nie rzadko dla smaku przyprawionéj szalejem, spokojny i powolny Dubotowka stawał się stanowczym i śmiałym. Był to gospodarz porządny, pracowity, płacił zawsze i bez oporu podatki, pracował nie rezonując, wójta bał się gorzéj jak djabła, a komisarza włościańskiego uważał za tak wielkiego pana, po nad którego nie było większego w całym kraju, a kto wie, czy nawet nie daléj. Takim on był w trzeźwym stanie, ale podpiwszy sobie, nie uznawał żadnéj władzy i gotów był bić się z każdym. Dubotowka żył, jak Bóg przykazał; miał żonę, którą uważał za coś pośredniego pomiędzy człowiekiem a swym inwentarzem, wymagał od niéj, by ciężko pracowała, czasem wymyślał na nią, co się zdarzało w święta, szczególniéj po wypiciu kilku kubków, — ale w ogóle był mężem dobrym — a jeżeli czasem w ostateczności użył dobitnych wyrazów nie wypiwszy poprzednio wódki, to tylko z téj przyczyny, że u włościan trudno bez tego się obyć. Ani go żona dobrze zrozumie, ani on jéj tak dobrze wytłomaczy, czego chce. Zresztą Natałka nie uskarżała się na to wcale, kochała swego męża całém sercem i z wyjątkiem kilku burzliwych dni, małżeństwo to żyło przykładnie, dźwigając wspólnie ciężar życia. W ciągu ośmiu lat mieli troje dzieci, który rosły zdrowe, jak w lesie grzyby po deszczu.

I byłby żył i umarł spokojnie Makar Dubotowka, gdyby go nie była oplątała jakaś nieczysta siła w postaci zbytecznego kubka, podanego mu w złą godzinę przez usłużnego żyda-szynkarza.

Pewnego razu, jakoś po obiedzie, posiliwszy się skromną potrawą, przyprawioną suchemi rybkami, używanemi po całym kraju w znacznéj ilości, siedział sobie Makar Dubotowka pod oknem w głębokiéj zadumie. Był smutny i patrząc przez maleńką szybkę w oknie, przez którą widać było płot i dach sąsiedniéj chaty, słał w cichości ducha do wszystkich djabłów wójta i całą jego rodzinę.

— I czemuż już go raz, tego łotra przeklętego, czort nie porwie! — zawołał głośno, odwracając się od okna.

— Ta cóż tam znowu między wami zaszło? — zapytała Natałka, odstępując od koryta, w którém przygotowywała jakąś paszę dla porechtującego w przyjemnem oczekiwaniu żarcia prosiaka.

— A cóż? zawziął się na mnie, oddychać mi na świecie nie daje. Ot w tém rzecz. Albo mnie, albo jemu nie żyć na tym świecie...

— Bóg z tobą, Makary, co ty gadasz? O cóż to wam idzie? Taż to niedoimki onegdaj zapłacone! — smutno przemówiła Natałka, przypomniawszy sobie sprzedanego na ten cel za bezcen cielaka.

— Albo mnie, albo jemu! — powtórzył ponuro Makar, nie odpowiadając wprost na pytanie żony.

— Jakżeby on tam nie miał żyć! — odrzekła wzdychając Natałka i wypędziła na dwór kwiczącego prosiaka.

— Miarkuj tylko — rzekł daléj Makar: — taki kawał drogi do szarwarku mi przysądzili, iż na nim zginąć chyba przyjdzie. Tam wiorst sto i ztamtąd wiorst sto, to siedm dni już przepadło, a robota w domu....

— Jezusinku złoty! — westchnęła znowu Natałka, kołysząc dziecinę kwilącą w kołysce.

— Na to przyjdzie, że i źrebak mój siwy, jak cielak, przepadnie, bo jak go nie sprzedam na św. Michał, to chyba przyjdzie chatę porzucić i w świat z torbami....

Siwy trzechletni źrebak był całym majątkiem Makara Dubotowki; on go wychował, wykarmił, sam nie raz od ust sobie odejmując — spodziewał się więc, że sprzeda go na jarmarku za gotówkę i na to najbardziéj liczył.

— Tybyś się wyprosił u niego — rzekła Natałka uspokoiwszy dziecinę i siadając koło męża na ławce — możeby odłożył ten szarwark?

— Nie można — rzekł ponuro Makar — pismo z miasta przyszło. Piszą, że sam gubernator jedzie, że bądź jak bądź drogę naprawić.

— O Boże mój, Boże! Ta, czyż to ty sam jeden ją naprawisz? A Byczkowy, Zukowy i Podgórny — wszyscy się wykupili.

— Oni się wykupili, a ja nie mam czém. Żydowi się mam kłaniać? antychryst ten za wiele za to żąda.

— A ileż on téż chce? — zapytała z ciekawością Natałka. — A nie będziecie wy cicho, wy wiatrogony! — zawołała stukając w okno, ujrzawszy, jak dzieci jéj bosonogie i białogłowe, dwóch chłopców podobnych do siebie, uganiali za gąsiorem pisarza.

Chłopcy ujrzawszy matkę, rozbiegli się, a gąsior kołysząc się z jednego boku na drugi, zdążał majestatycznie na swe podwórko.

— A ileż on chce? — powtórzyła Natałka.

— A cóż? dawaj, rzecze, cztery ruble srebrem, — i bez tego kwitu nie da.... Zkąd ja mam to wziąć?

— A no zkąd wziąć? chyba z kolana! Boże mój! a zkądże tyle? Tu soli nie ma za co kupić!

Makar rzucił do koła wzrokiem, jak gdyby chciał ocenić, czy nie można tu jeszcze czegoś sprzedać; ale w chacie było wszędzie tak pusto i biednie, że nawet niczém nie gardzący żyd nie mógłby się dać na coś namówić.

— Ej! gdyby tak cielak był! — pomyślała Natałka, lecz nic nie rzekła. Mąż i żona zamilkli pospołu.

— A możebyś poszedł jeszcze do Sidora Tarasowicza — szybko dorzuciła Natałka, wyczerpnąwszy w głowie wszelkie możliwe sposoby.

Makar milczał.

— A i zaprawdę, nieboże, idź, idź! a to i żal źrebaka.

— Ej świecie mój nieszczęsny! Nie ma rady dla biednego na tym świecie! rób co chcesz! — i opuścił głowę, i jakaś dziwna tęsknota rozlała się na jego młodéj, a już powiędłéj twarzy.

— Bóg łaskaw, Makary! idź, idź, może się wyprosisz?

— Tak, tak!... prosić, prosić!... ale takie zwierzę dzikie! Aż kraje człowieka, jakoby nożem po sercu... oj, co robić, co robić?...

— Jednak możebyś spróbował — nastawała Natałka z właściwym kobietom uporem.

Makar zawahał się widocznie; — to wstawał, to znów siadał na ławie pod oknem, nakoniec wziął czapkę i podszedł ku drzwiom.

— Ale bój się Boga, Makary, — bądź pokorniejszy!... Wszakże wiesz... zwierzchność!

Makary wyszedł z chaty.

— Ej wy szubieniczniki — wrzasnął gniewnie na synów Stepka i Fedka, siedzących, jakby na koniu, na płocie z marchwiami w ręku, — precz do chaty!

Ale szubieniczniki, skulnąwszy się z płota, jak worki, rzucili się na drogę, zalewając się szczebiotliwym dziecinnym śmiechem.

— A wy urwisze — krzyknął za nimi Makary ni to ostro ni łagodnie — przemarzniecie!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

to w celu zwerbowania w Anchialo jak największéj liczby rokoszan greckich, że został w Anchialo zaskoczony i że pozyskał dla swych zamysłów porucznika Dymowa. — Z świadków spisku majowego stawił się tylko najważniejszy z nich, Dymitr Michaiłow, ten sam, który wówczas księcia Aleksandra o całym spisku uwiadomił. Wieśniak ten zeznał, że został w nocy z 5 na 6 maja powołany do domu Goranowa, gdzie zastał dziesięć osób, między niemi Nabokowa, popa czarnogórskiego, Czarnogórcę Konticza, Goranowa, Barkalowa i innych. Następnie zawezwano go i innych — o co idzie, nie wiedział — do złożenia przysięgi w ręce popa, że pracować będzie w celu urzeczywistnienia planu i że zachowa wszystko w tajemnicy. Daléj oświadczył Nabokow, że Moskale wkroczą za dziesięć dni, że tymczasem zadaniem jego, Michaiłowa, jest zebrać dwudziestu uzbrojonych ludzi i dostawić ich Nabokowowi do Kamczidere, kędy książę przejeżdżać będzie; tu zastaną trzydziestu innych, tak, że liczba ta stanowić będzie dostateczną ilość, aby księcia pojmać lub zabić. Przedewszystkiém atoli trzeba zabić Karawelowa i prefekta Cankowa (nie jest to znany rusofil) — poczém mieli się wszyscy zebrać przy okrętach, które stały nad brzegiem w pogotowiu. Sumienie skłoniło Michaiłowa do wydania całéj sprawy władzy — cieszy go to niezmiernie, że mógł tém swojém zeznaniem księciu wyświadczyć przysługę. (Poruszenie wśród publiczności.)

Główny świadek zajść w Anchialo, Bułgar Czadirow, oświadczył, że Nabokow przybył do Anchialo z pewną liczbą żołnierzy, że strącił władzę legalną, że starostę uwięził i że sam stanął na czele rządu. Następnie wezwał Nabokow ochotników do broni, oświadczając, że cała Bułgarya przeciwną jest rejencyi, tak, iż armia rosyjska będzie musiała niebawem wkroczyć. Pomimo nagród, jakie ochotnikom obiecywano, mieszkańcy Anchialo nie posłuchali głosu jego. — Inni świadkowie stwierdzają w podobny sposób cały przebieg sprawy.

Po świetnéj mowie prokuratora skazano Nakokowa na śmierć. Obrońca wskazywał na niebezpieczeństwo, jakieby powstać mogło z powodu stracenia Moskala, dodając, że Rosya przecież tyle dobrego Bułgaryi wyświadczyła, być więc może, że Nabokow działał z polecenia wyższego.

Podczas tych rozpraw znajdowali się towarzysze Nabokowa, Goranow i Kisielski, w bezpieczném miejscu, bo na pokładzie okrętu rosyjskiego. Komendant w Burgas, major Panica, jeden z najzolniejszych oficerów bułgarskich, chciał wykonać wyrok na Nabokowie, lecz na mocy depeszy ministra Nacewicza wydano Nabokowa konsulowi rosyjskiemu.

NIEMCY.

* Berlin, 16 listopada. Znane oświadczenie ks. Biskupa Koppa dało różnym dziennikom katolickim, mianowicie „Niederrh. Volks Ztg.“ i „Westfäl. Merkur“, powód do obszernych artykułów, w których, z wszelkim szacunkiem dla zwierzchnika kościelnego, dla salwowania własnéj godności poddają krytyce różne twierdzenia fuldajskiego Biskupa, zawarto we wspomnianem oświadczeniu. Chodzi mianowicie o charakter założonego przez ks. Biskupa konwiktu, o stanowiske, jakie zajął w obec centrum, i o zapatrywania ks. Koppa na sprawę notyfikacyi i sprawę przywrócenia zakonów w Niemczech. Berlińska „Germania“ rozpoczęła dzisiaj szereg artykułów, których zadaniem ma być wyjaśnienie i ostateczne załatwienie całego nieporozumienia. My chwilowo wstrzymujemy się umyślnie z wydaniem jakiegokolwiek sądu w téj sprawie, nie omieszkamy jednak zawiadomić czytelników o jéj przebiegu i ostatecznym wyniku.

— W sprawie konwiktu fuldajskiego otrzymujemy z pewnego źródła następujące wyjaśnienie: „Regensem całego seminaryum fuldajskiego, w którém znajduje się także konwikt, jest ks. kanonik dr. Komp; inspektorem konwiktu był, jak wiadomo, ks. baron Schorlemer. Obydwom nakazał raz na zawsze ks. Biskup Kopp, aby nie dopuszczali rewizyi i przestrzegali zupełnéj wolności konwiktu co do jego życia wewnętrznego. Tego rozporządzenia trzymano się i w nieobecności Biskupa. W czasie pobytu we Fuldzie radzcy szkólnego Lohmeiera, zawezwał go kat. dyrektor gimnazyum dr. Göbel, aby obejrzał razem z nim piękny nowy gmach konwiktu, i zawiadomił o tym zamiarze w kilku wierszach ks. inspektora. Ponieważ wiadomość ta mogła nasunąć podejrzenie, że wspomniani panowie pragną poddać konwikt urzędowéj rewizyi, przeto odpowiedział ks. inspektor za zgodą ks. regensa, iż stósownie do rozporządzenia ks. Biskupa na *rewizyą* zezwolić nie może. Dyrektor gimnazyalny oświadczył ustnie ks. regensowi, że nikt nie chce podejmować rewizyi. Obejrzenie lokalu konwiktu nie nastąpiło jednak, ponieważ ks. inspektor Schorlemer wyszedł, a p. radzca i dyrektor nie zgłosili się już do ks. regensa. Ks. inspektor wręczył natychmiast podanie o dymisyą, a ks. Biskup zgodził się na nią bez zwłoki. Oto istotny przebieg sprawy.“ Jeżeli tak było w istocie, jak czytamy w tém wyjaśnieniu, to dziwić się należy, dla czego ks. Schorlemer podał się do dymisyi, a ks. Biskup prośbę tę uwzględnił?

— W miesiącu październiku r. b. wybito w niemieckich mennicach złotych monet za 4,381,680 mr. Suma wybitych dotąd w ogóle złotych monet wynosi 1,957,399,655 mr.

— W Rottenburgu odbyła się dnia 14 b. m. konsekracya ks. biskupa-sufragana i koadjutora dr. Reisera. Konsekracyi dokonał ks. biskup Karol Józef Hefele rottenburski.

— Wczoraj wieczorem umarł w Berlinie wyrtemberski poseł nadzwyczajny i pełnomocny minister przy dworze berlińskim v. Baur-Breitenfeld.

— Większa część aresztowanych w Buckau robotników została wypuszczona na wolność, jak donosi „Magdeb. Ztg.“ Tylko pięć osób zatrzymano w dalszém śledztwie.

— Na kolejach niemieckich (wyłącznie Bawaryi) zaszło w miesiącu wrześniu r. b.: 4 wykolejenia i 5 zderzeń na wolnym torze, 22 wykolejeń i 15 zderzeń na stacyach i 149 innych wypadków. Uszkodzenia odniosło przytém 186 osób.

FRANCYA.

* Ciało Pawła Berta sprowadzone będzie na państwowym okręcie „l'Anamite“ do Francyi; koszta ponosi państwo.

— 33 domy i zabudowania proboszczowskie w Paryżu tak kłują w oczy radykałów, że jeden z nich, Monteil, stawił na radzie miejskiéj wniosek, aby rząd zabrał te gmachy, obrócił je na szkoły, lub domy przytułku, a Kościołowi płacił na każde probostwo 3000 fr. rocznéj renty.

— Na przedwstępne studya celem wystawienia pomnika rewolucyi przeznaczyła rada miejska w Paryżu 50,000 fr.

— Minister Boulanger miał w hippodromie w obec 10,000 publiczności i 4500 gimnastyków, reprezentujących 65 francuskich stowarzyszeń gimnastycznych, dość pokojową mowę, po któréj mu wyprawiono wielką owacyą i przy odjeździe z hippodromu niemal konie wyprzągano.

Towarzystwa i Spółki.

Od Zarządu Towarzystwa Młodych Przemysłowców dochodzi nas pismo następujące:

Odezwa

do Towarzystw przemysłowych, gimnastycznych, śpiewu i t. p.

Jak lat poprzednich, tak i w roku przyszłym w miesiącu styczniu wydamy naszym nakładem IV Rocznik Towarzystw przemysłowych na rok 1887. Rocznik ten zawierać będzie kilka cennych rozpraw przemysłowych, wykaz polskich kupców i przemysłowców miast Kościana, Miejskiéj Górki i Pleszewa, sprawozdania Towarzystw za rok 1886, różne artykuły i wiadomości zawodowe, spis Towarzystw, które rozpowszechnieniem III Rocznika się zajęły, reklamy i inseraty; — a miłoby nam było, gdyby i który z członków reszty Towarzystwa, pracą swoją ku dobru publicznemu i na tém polu przyczynić się raczył. W Roczniku IV zamierzamy także umieścić sprawozdania Towarzystw gimnastycznych (Sokołów), śpiewu i innych, które z klas przemysłowych przeważnie się składają, celem zainteresowania szerszego ogółu wydawnictwem naszém. Zasyłamy więc usilną prośbę do odnośnych Towarzystw, aby zechciały nam swe sprawozdania przysłać. Upraszamy przeto o łaskawe przysłanie nam najpóźniéj do dnia 10 stycznia 1887 r.: 1) sprawozdania z czynności Towarzystwa za rok 1886; 2) doniesienia, jacy kupcy i przemysłowcy w tamtejszém lub w sąsiednich miastach mniéj więcéj korzystnie osiedlićby się mogli; 3) wiadomości, ile Towarzystwo egzemplarzy do rozsprzedania żąda; 4) o ile można jak największéj ilości inseratów i reklam od polskich kupców i przemysłowców, które znacznie popierają wydawnictwo, a z drugiéj strony, co udowodnioną jest rzeczą, przyczyniają się do podniesienia pomyślności kupca i przemysłowca.

Co do sprawozdań, to zwracamy uwagę, aby były w ten sposób uzupełniane, iż należy koniecznie wyszczególnić: liczbę członków, stan kasy, biblioteki i utensylii, oraz wymienić po nazwisku członków Zarządu; przez powyższe bowiem uzupełnienie będą miały sprawozdania tém cenniejszą wartość. Cena IV Rocznika wynosi tak, jak w roku zeszłym tylko 75 fen. Strona inseratów 6 marek, 1/2 strony 3 m., 1/4 strony 2 m., wiersz reklamy 20 fen.

Zarząd Towarzystwa Młod. Przemysłowców w Poznaniu.

Dr. Jarnatowski, prezes. *Stefan Chociszewski*, sekretarz.

Wystawa włościańska w Kostrzynie.

W niedzielę dnia 14 b. m. odbyła się w Kostrzynie doroczna wystawa płodów rolniczych i ogrodowych miejscowego Kółka włościańskiego. — Licznie zgromadzonych członków Kółka powitał serdecznem przemówieniem prezes Kółka, p. Seweryn Radoński, wyrażając wdzięczność i zadowolenie z pięknie ugrupowanych a licznych okazów wyborowego zboża — w ziarnie i snopie — wielką ilość najróżniejszych i najrzadszych gatunków kartofli, rozmaitych okopowin i warzyw, a nawet bardzo smacznych i wybornych owoców. — Do komisyi powołał, prócz zarządu, kilku członków Kółka, celem zbadania wystawionych przedmiotów, a następnie polecenia ich do nagrody.

Otrzymali nagrody:

1) Markiewicz Antoni z Kostrzyna za nasienie gorczycy i cebuli. 2) Kozerski Michał z Paczkowa za różne gatunki zboża, seradelę i rydz, za prześliczny wyrób domowego przemysłu, tkankę z czerwonéj bawełny złotemi nićmi naszywanéj, pracę córki swéj, którą jeden z obecnych członków zakupił. 3) Jeske Antoni z Izdebna za zboże, koniczynę szwedzką w ziarnie i słomie i za wyborne owoce. 4) Wiza Marcin z Jagodna za szarą wykę, siemię lniane, pszenicę zimową (kujawkę) i pszenicę latową. 5) Brzózka Tomasz z Sokolnik za różne gatunki zboża, tatarkę i proso. 6) Mizerski Walenty z Izdebna za zboże w słomie i ziarnie i za bardzo piękny dobór kartofli.

Następnie odbyło się losowanie zakupionych na cel ten z funduszów Kółka różnych przedmiotów, przydatnych w gospodarstwie i w domu, w miejscowym handlu żelaza „Pług“.

Przy pożegnaniu zachęcał prezes do regularnego dczęszczania na posiedzenia, które w obec prawdziwie krytycznych czasów, jakie rólnictwo przechodzi, dla każdego członka jedyną powinno się stać ucieczką, jedyną w strapieniu pociechą! — Serdecznem tém pożegnaniem zagrzani członkowie przyrzekli uroczyście, że odtąd nigdy bez ważnéj przyczyny posiedzenia nie opuszczą; na cześć prezesa swego trzykrotne wznieśli: „niech żyje“!

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, środa 17 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Weterynarz Teodor Kleinpaul w Jansborku otrzymał definitywnie posadę weterynarza powiatowego na powiat jansborski.

* ***Gnieźnieński korespondent*** petersburgskiego „Kraju“ tak pisze o sprzedaży ziemi polskiéj i jéj przyczynach:

Przeciw czemu zaś w imię najdokładniejszéj znajomości stósunków i osób zaprotestować mi wypada, to przeciw utrwalającéj się, rozpowszechnianéj przez znaczną część dziennikarstwa naszego opinii, jakoby byli w Poznańskiém właściciele, którzy rodzimą glebę zbywają komisyi kolonizacyjnéj dla spekulacyi. Ogromna większość dóbr, nabytych ostatniemi miesiącami w Poznańskiém przez komisyą kolonizacyjną padła ofiarą subhastacyi, a więc ostatni akt ten przynajmniéj przejścia ich w niemieckie ręce, nie był rzeczą dobréj woli właścicieli (Slązkowo, Łubowo i Łubówko, Dolnik, Ostrowite). Co się tyczy dóbr Ryńska Józefa hr. Mielżyńskiego, Żernika hrabiny Bnińskiéj, znamy stósunki zbyt blisko, aby módz nie wiedzieć, jak „dobrowolną“ ta sprzedaż była! To samo dałoby się powiedzieć o właścicielu wsi Sokolnik w powiecie gnieźnieńskim, p. Kruszyńskim. Za to, powiedzielibyśmy, należy się nierównie mniejsza względność osobistościom jak hrabiemu Miączyńskiemu, właścicielowi wsi Pawłowa w powiecie wągrowieckim, jak p. Malczewskiemu, właścicielowi wsi Swiniar w tymże powiecie, jak panu Rafałowi Mierzyńskiemu, właścicielowi wsi Ustaszewa, także w tym samym powiecie. W ogólności zaznaczyć należy, że dotyczasowa czynność komisyi kolonizacyjnéj obrała sobie za uprzywilejowaną widownią północne powiaty W. Księstwa Poznańskiego, mianowicie wschodnią część obwodu rejencyjnego bydgoskiego, nie z innéj zapewne przyczyny, jak po prostu dla tego, że tam właśnie znalazło się najwięcéj włości zagrożonych subhastacyą.

Spoglądając na te wszystkie smutne objawy obecnéj chwili na tém polu, nie myślimy, broń Boże, być tyle pobłażliwymi, aby je przypisywać jedynie tylko okolicznościom, nieszczęściu, zagranicznéj konkurencyi, prześladowczości teutońskiéj. Zarówno historyk, opowiadający te tragiczne dzieje, jak kaznodzieja moralności, każdy znalazłby tu dla swéj specyalności bardzo obfity temat. Niema co mówić. Na dzisiejszy u nas rezultat złego składa się prócz i obok wskazanych wyżéj przyczyn, mozajka niedołęztwa, nieudolności technicznéj, życia nad stan, „pałacomanii“, wreszcie marnotrawstwa i rozpusty, pośród któréj hazardowne karciarstwo zajmowało nie ostatnie niestety miejsce. Gdy w organizm społeczny, zachwiany i podkopany podobnemi pierwiastkami rozkładu, uderzą dodatkowo klęski zewnętrzne w rodzaju dzisiejszych naszych, cóż dziwnego, że złe wzrasta do nieobliczonych rozmiarów.

* **Teatr polski.** Jutro na benefis pana Feldmana po raz pierwszy komedya Pousarda „Lew zakochany“.

W sobotę dnia 20 b. m. po raz pierwszy komedya Blizińskiego i Sarneckiego „Lekkoduch“.

W niedzielę dnia 21 b. m. po raz trzeci obraz sceniczny ze śpiewami w 5 aktach z francuzkiego pp. Varrenas i Gauthier przerobiony przez L. Sliwińskiego z muzyką Kratzera „Nad przepaścią“ (La vie en rève).

* **Pan dr. Kapuściński**, który przez lat kilka pracował jako asystent w okulistycznéj klinice p. dr. Wicherkiewicza, wyjechał na kilka tygodni do Berlina dla zapoznania się bliżéj z najnowszemi doświadczeniami na polu okulistyki. Po powrocie do Poznania obok ogólnéj praktyki, zajmować się będzie p. dr. Kapuściński głównie chorobami oczu jako specyalista w tym względzie.

* **Magistratowi** przekazano na przymusowe wychowanie 9-letnie dziewczę, które dotychczas było na wychowaniu u familii, mieszkającéj na W. Garbarach, a które pomimo swéj młodości kilka kradzieży już popełniło. Mianowicie skradało ono małym dzieciom pieniądze i kolczyki.

* **Naczelny prezes** hr. Zedlitz zwiedza pilnie rozmaite strony naszego Księztwa. W poniedziałek był w Wolsztynie i Zbąszyniu. W przyszły poniedziałek uda się do Wschowy, dokąd przybędzie, jak „Wschowski Tygodnik Powiatowy“ donosi, minister spraw wewnętrznych Puttkamer w towarzystwie radzcy ministeryalnego dr. Rittera.

* **Września.** Nauka w tutejszéj szkole uzupełniającéj rozpocznie się dnia 1 grudnia. — Liczba uczniów wynosi 139. Nauka udzielana będzie w 5 klasach, a jako nauczyciele powołani zostali pp. Jarosz, Krukowski, Lausch, Nowotnik i Wolff. Dozór szkoły katolickiéj stawił na ten cel rządowi szkołę do dyspozycyi.

* **Raszków.** W niedzielę dnia 21 listopada r. b. w dzień poświęcenia kościoła w Raszkowie odbędzie się przedstawienie amatorskie na sali ratuszowéj. Początek o godzinie 7. Odegrane będą: „Janek z pod Ojcowa“, komedya w dwóch aktach i „Takich więcéj“, komedya w dwóch aktach, na które Szanowną Publiczność z Raszkowa i okolicy jak najuprzejmiéj zapraszamy. Bliższe wiadomości przez afisze i anonsy.

* **Babimost.** W poniedziałek odkopano na tutejszym cmentarzu ewangielickim zwłoki aptekarzowéj Speichertowéj. Ziemię otaczającą trumnę, resztki trumny, ubioru itp. zapakowano starannie w garnki, szkła, papier i przewieziono pod pieczęcią urzędową do Berlina celem chemicznéj analizy. Mumifikacyi zwłok (co jest skutkiem spożycia arszeniku) nie można było skonstatować. — Jak już donosiliśmy, zostanie proces przeciwko Speichertowi, siedzącemu już 10 lat w więzieniu, na nowo podjęty. — W sprawie téj wydał profesor uniwersytetu wrocławskiego, dr. Loewig, którego także powołano jako eksperta do Babimostu, broszurę p. t. „Arsenikvergiftung und Mummifikation,“ w któréj w końcu powiada: „Z całego przebiegu sprawy wynika z całą pewnością, że Speichertowa, według mego niezłomnego przekonania, nie została arszenikiem otrutą, jak to lekarscy eksperci, większość sędziów przysięgłych i sędziowie przyjęli, i że oskarżonego niewinnie na śmierć skazano.“

* **Budzyń.** Burmistrzem miasta naszego wybrany został protokulista Wodtke z Bydgoszczy, który dotychczas urząd burmistrza sprawował z polecenia władzy.

* **Leszno.** (Proces.) Dnia 16 b. m. toczyła się przed Izbą karną sądu ziemiańskiego w Lesznie sprawa przeciw ks. Zinglerowi z Żytowiecka o rzekomo nieprawne użycie pieniędzy kościelnych na opędzenie kosztów budowli probostwa; oskarżenie brzmiało na przeniewierzenie. Już dnia 16 lutego r. b. toczyła się ta sama sprawa; wtedy został ksiądz Z. uwolniony. Prokuratorya założyła przeciwko temu wyrokowi rewizyą; sąd Rzeszy zniósł wyrok sądu leszczyńskiego i przekazał temuż sądowi sprawę do ponownego rozsądzenia. I tym razem wniósł prokurator o uznanie księdza Z. winnym zarzuconego mu przestępstwa i o skazanie go na trzy miesiące więzienia i 300 marek kary, a w razie niemożliwości zapłacenia ich jeszcze na dwa miesiące więzienia i na utratę praw honorowych obywatelskich na rok jeden. Lecz i tym razem uwolnił sąd oskarżonego od winy i kary. W obydwóch razach bronił księdza Zinglera p. adwokat Woliński z Poznania.

* **Rawicz.** W sobotę wypuszczono z aresztu śledczego handlarza Józefa Kwineckiego z Jutrosina, obecnie z Stramburka, posądzonego o zabicie stróża u pani Łukowskiéj w Rawiczu, Szalkowskiego.

* **Loterya.** Ciągnienie trzeciéj klasy 175 loteryi pruskiéj rozpocznie się dnia 14 grudnia r. b. Losy odnowić należy do 10 grudnia godziny 6 wieczorem.

* **Chełmno.** Przedstawienie, które przez tutejsze Towarzystwo w przeszłą niedzielę miało być wykonane, nie przyszło do skutku, ponieważ policya nie dała na to pozwolenia.

* **Przykry wypadek.** W tych dniach ukończono w Berlinie ciągnienie losów loteryi, urządzonéj z powodu wystawy jubileuszowéj, na któréj znajdowały się między innemi drogocenne obrazy i inne arcydzieła. Po ukończeniu losowania okazało się, jak pisze „Börsencourier“, że jednego losu brakło. Z innéj strony zaprzeczono temu, twierdząc, jakoby los ten był w tomboli, ale tak zniszczony, że go odcyfrować nie można. „Börsencourier“ obstaje mimo to przy swojém twierdzeniu. Ciekawość jak się ta sprawa załatwi? Wygranych było 28,126 przedmiotów, które w większéj części już porozbierano. Jedyna w takim razie rada, aby jeszcze raz losowanie urządzono, ale czyby się na to zgodzili ci, którzy wygrali w poprzedniém ciągnieniu! A zresztą nie tak łatwo udałoby się zgromadzić porozbierane przedmioty, bo niektóre z nich już w trzecie dostały się ręce drogą sprzedaży, darowizny i t. p. Na niektóre z tych wygranych wierzyciele areszta pokładli, jeżli wygrywający był im dłużny, a długu nie płacił. Słowem, jest to bardzo przykry, a zarazem ciekawy wypadek, którego załatwienie nie będzie tak łatwe, jak zrazu sądzono.

* **W Rutku** na Węgrzech wybuchła cholera. Do 12 b. m. zasłabło tam 10 osób, a umarło 5. Również w Silnie pomiędzy Rutkiem a Boguminem zaszedł wypadek cholery. W Boguminie zaprowadził rząd pruski rewizyą podróżnych.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 18go listopada Poświęcenie Bazyliki św. Piotra i Pawła.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 28. Zachód o godzinie 4 minut 2.

TELEGRAMY.

Berlin, 17 listopada. Cesarz zaziębił się cokolwiek, spał więc nieco dłużéj i wstał dopiero krótko przed godziną 11.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 46 i zawiera: Rada gospodarcza w obrębie Towarzystwa rolniczego Poznańsko-Szamotulskiego. — Doświadczenia z końmi nad trawieniem siana, owsa, ziemniaków i marchwi, dr. J. Michałowski. — Małe gospodarstwo flandryjskie. — Wystawa nasion w Warszawie. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 listopada.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Grudzielski z Sółeczna, hr. Bniński z Gułtów, pani Kęszycka z Błociszewa, Lewandowski z Jeżewa, Porada ze Slązka, Rogaliński z Cerekwicy, Srednicki z Gostynia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Mierzyńska z synem z Królestwa, Biesiekierski z Ustaszewa, Portasiewicz z Mechlina, dr. Widera z Berlina, Łaszcz z Warszawy, Neugebauer z Rzeczyna, Sawicki z Bonikowa.

Stan powietrza.

Dnia 15 listopada 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	748	Płd. Z.	4	pół zachm.	3
Aberdeen . . .	745	Z. Płd. Z.	1	pochmurno	5
Chrystiansund .	748	W.	2	bez chmur	5
Kopenhaga . .	757	Płd.	2	mgła	6
Sztokholm . . .	756	W.Płn.W.	2	mgła	5
Haparanda . . .	761	Płn. W.	2	zachm.	— 5
Petersburg . . .	—	—		—	—
Moskwa	—	—		—	—
Kork, Queenst.	752	Z.	3	pogodne	4
Brest	754	Płn.Płn.Z.	3	pogodne	9
Helder	751	Płd.Płd.Z.	2	deszcz	10
Sylt.	753	Płd.	3	mgła	6
Hamburg . . . [1]	756	Płd. W.	1	zachm.	5
Świneminde . .	759	Płd.	1	mgła	4
Neufahrwasser .	758	Z. Płn. Z.	1	pół zachm.	5
Kłajpeda	758	Płn. W.	2	mgła	5
Paryż	754	Płd.	2	deszcz	9
Monaster	754	Płd.	3	pogodne	8
Karlsruhe . . .	758	Płn. W.	1	pogodne	5
Wiesbaden . . .	756	spokojnie.		zachm.	8
Monachium . . .	760	Płd. W.	3	bez chmur	1
Kamienica . . [2]	759	Płd.	1	pochmurno	6
Berlin	750	Płd. W.	1	mgła	4
Wiedeń	—	—		—	—
Wrocław	760	Płd.Z.	2	pogodne	5
Isle d'Aix . . .	757	Z.Płn.Z.	6	deszcz	12
Nizza	761	W.	2	pogodne	8
Tryest	—	—		—	—

[1]) Mgła. [2]) Mgła, rosa.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe, W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew. 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Minimum, które wczoraj leżało na zachód od Hebryd postąpiło w stronę północno-wschodnią ku wyspom Shetlad; przy Kanale powstaje minimum częściowe. W Niemczech jest powietrze ciepłe, na północy pochmurne i mgliste, na południu, gdzie wczoraj prawie wszędzie spadł deszcz, wyjaśniające się. Ponad wyspami brytańskiemi padał znowu deszcz.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w listopadzie.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
16. Pop. 2	746,9	Z. umiar.	zachm.	+ 6,1
16. Wie. 9	750,1	Płd. Z. sł.	pogodne	+ 2,4
17. Ran. 7	754,0	Płd.W. sł.	pogodne	+ 1,0

Dnia 16 listopada maximum ciepła + 6°6 Cel.
„ „ minimum ciepła + 2°4 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Ztg.“ jak następuje:

Dość pochmurne powietrze z opadami przy umiarkowanych, częstokroć mroźnych, południowo-zachodnich wiatrach, temperatura mało zmienna.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 17 listopada 1886. (Kursa końcow.)

Ziemiopłody.

Pszenica staléj.	
listopad-grudz.	149,75
kwiecień-maj	158,—
Żyto stale.	
listopad-grudz.	128,50
kwiecień-maj	132,—
maj-czerwiec	132,25
Oléj rzep. stale.	
listopad-grudz.	45,40
kwiecień-maj	45,90
Okowita spok.	
w miejscu	36,60
listopad-grudz.	37,10
grudz.-styczeń	—,—
kwiecień-maj	38,30
maj-czerwiec	38,60
Owies	
listopad-grudz.	109,—
Wyp.-żyta wsp.	
Wyp.-oko. kw.	40,000

Kapitały.

Berlin, 16 listop. 1886.

Consol. 4%	106,—
Pozn. 4% listy z.	102,80
Poz. 3½% list. z.	99,60
Pozn. listy rent.	104,25
Austr. banknoty	162,40
Austr. renta srebr.	68,75
Ros. banknoty	193,20
Ros. consol. 1871	97,25
Ros. listy zast.	96,25
Pol. 5% listy zast.	60,30
Pol. likw. l. zast.	55,80
Węg. 4% renta zł.	83,50
Austr. kred.akcye	461,50
Austr. franc. kol.	394,50
Lombardy	172,—
Uspos. słabe.	

Szczecin, 17 listopada 1886. (Kursa końc.)

Pszenica stale.	
listopad-grudz.	156,—
kwiecień-maj	161,—
Żyto stale.	
listopad-grudz.	125,50
kwiecień-maj	128,50
Oléj rzep. stale.	
listopad	45,—
kwiecień-maj	45,—
Okowita niezm.	
w miejscu	35,60
listopad-grudz.	35,60
grudz-styczeń	35,70
kwiecień-maj	37,70
Petroleum	
w miejscu	11,40
Rzepik	
w miejscu	

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W) **Poznań,** 17 listopada (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— centn. listopad 122,— płacono, grudzień —,— płacono.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedz. — —, Wypowiedziano —.— listopad 34.70 płacono, grudzień 34,70 płacono, styczeń 34,80 płac. luty 35.10 płacono, marzec 35,50 płacono, kwiecień-maj, 36,20 płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 34.50 pł.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 17 listopada 1886.

	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	15	40	15	10	14	40
Żyto	12	50	12	20	12	—
„ nowe . .	—	—	—	—	—	—
Jęczmień . .	14	—	12	—	11	—
Owies . . .	11	60	10	60	10	30
„ nowy . .	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący .	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	2	—	1	80	—	—
Łubin żółty . .	9	—	8	50	—	—
„ niebieski .	8	—	7	50	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy .	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów cena wypowiedziana 34,70 mk., listopad 34,70 mk., grudzień 34,70 mrk., styczeń 34,80 m., kwiecień-maj 36.40 mrk., w miejscu bez beczki 34 40 m.

(W.) **Poznań,** 17 listop. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk.. nr. 0 10,25—10,75 mrk. żżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 17 listopada 1886.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	15	80	15	10	14	70	15	05
	najn.	15	40	14	90	14	40		
Żyto	najw.	12	90	12	20	11	90	12	20
	najn.	12	40	12	10	11	70		
Jęczm.	najw.	—	—	12	40	12	—	12	00
	najn.	—	—	12	20	11	40		
Owies	najw.	—	—	12	20	11	80	11	75
	najn.	—	—	11	90	11	10		

Bydgoszcz, 16 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., bardzo ciemna i szklista delikatna, 144—146 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —,— marek, pośledne gatunki 136—142 m.

Żyto potw., w miejscu krajowe delikatne 113—117 mrk., nowe —,— m.

Jęczmień nom., piękny 125—130 mrk., pośledni 108—123 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 110 do 118 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 145—155, na paszę 115 do 120 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 34.50 m.

Wrocław, 16 listopada 1886.

Żyto (za 2000 funt.) stale, wypowiedziano —,— centn.. Cena wypowiedziano —,— mrk.. listopad 131,— żąd., listopad-grudzeń 130,— żąd., kwiecień-maj 1887 124,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 105.— żąd.. listopad-grudzień 108,— żąd., kwiecień-maj 110,—.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. —— centn. w miejscu —,— żąd.. listopad 45 — żąd., listopad-grudzień —,— żąd., kwiecień-maj 46,— żąd.

Okowita stale wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,— mk.. listopad 35,30 płacono, listopad-grudzień 35,30 płacono, kwiecień-maj 1887 36 50 żąd.

Cena w wypowiedziana na 17 dzień listopada: żyto 131.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 105 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 45,—, okowita 35.30 m.

Ceny targowe z dnia 16 listopada 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	16	00	15	50	15	10	14	70	14	50	14	20
„ żółta	15	80	15	50	14	70	14	30	14	00	13	80
Żyto	13	50	13	10	12	70	12	40	12	20	12	00
Jęczmień	14	20	13	40	12	40	11	70	11	30	10	40
Owies	11	10	10	90	10	40	9	80	9	60	9	30
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 00 klg.	19	30	18	20	17	50
Rzepik zimowy „ „	19	00	18	00	17	00
Rzepik latowy „ „	20	50	19	50	18	00
Lnica . . . „ „	21	—	20	00	19	00
Siemię lniane „ „	26	—	20	50	18	50
Siemię konop „ „	16	50	15	50	15	00

Berlin, 16 listopada (sprawozdanie urzędowe). Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 145 do 168 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 149,—, żąd. —,—, na listopad-grudzień płacono 149.—, na kwiecień-maj płacono 157,25—157,50, na maj-czerwiec płacono 159,00, żąd. —, na czerwiec-lipiec płacono —,—. Wypowiedziano 2000. centn. Cena wypowiedziana 149,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 126—129 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono 128,50, żądano —,—. na listopad-grudzień płacono 128,25, na kwiecień-maj płacono 131,50—131,75, na maj-czerwiec płacono 132,—, żądano —,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— m.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 109 do 146 według jakości, miesiąc bieżący płac. —,—, na listopad-grudzień płacono 109,50, na kwiecień-maj płc. 112,50—112,75, na maj-czerwiec płc. 113,50. Wypowiedz. 4000 cent. Cena wypowiedziana 109,50 mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu, bez beczki płac. 44,3 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono 45,2, na listopad-grudzień płacono 45,4. na grudzień-styczeń płac. —,—. na kwiecień-maj płacono 45,8. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedz. —.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct —. 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 36,8 - 36.6 mrk., w miejscu z beczką płac. —,—, na miesiąc bieżący płacono 37.4—37,1—37,2, na listopad-grudzień płac. 37,4—37,1—37,2, na kwiecień-maj płc. 38,9—38,6—38,7, na maj-czerwiec pł. 39,6—39,4. Wypowiedziano 40,000 litrów. Cena wypowiedziano 37,3.

Dnia 16 m. i r. b. zakończył żywot doczesny, opatrzony śś. Sakramentami, ś. p. (989)

Stanisław Jan

GOLDMANN.

Eksportacya zwłok z domu żałoby w Kwiatkowie o godzinie 3-ciéj po południu do kościoła parafialnego w Ociążu, zaś dnia następnego nabożeństwo i pogrzeb.

Wielkopolski Kucharz

trzecie poprawne wydanie z uwzględniem tańszéj kuchni przez *Maryą Ślężańską.* Cena egzemplarza nieoprawnego 2 mrk. 50 fen., oprawnego 2 mrk. 80 fen., porto 20 fen. (986)

KUCHNIA POSTNA

225 dyspozycyi obiadów i kolacyi postnych, zastósowanych w różnych okolicznościach a nawet do suchego postu, przez *Maryą Ślężańską.* Cena nieoprawnego egzemplarza 1 mrk. 50 fen. Nabyć można *w księgarniach i u autorki, Poznań, Strzelecka ul. nr. 28a, parter.*

S. Brzeski,

Poznań, Rynek 52

poleca swój bogato zaopatrzony **skład gotowéj garderoby męzkiéj i dla chłopców** na jesienny i zimowy sezon.

Paletoty	począwszy od	12	do	60	mrk.
Ubrania	„ „	15	„	60	„
Spodnie	„ „	4,50	„	15	„
Żakiety	„ „	7	„	18	„
Szynele	„ „	12	„	50	„
Ubiorki dla chłopców	„ „	3	„	10	„

jako i płaszcze od deszczu z nieprzemakalnéj materyi. — Równocześnie polecam wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych. — **Obstalunki** wykonuję w **24 godz.** podług najnowszych żurnali. — Także zwracam uwagę **Wielebnemu Duchowieństwu,** iż wyrabiam **rewerendy** i **płaszcze** podług najnowszéj mody i dobrego kroju. (452)

Ceny jak zwykle tanie.

Pasy do lokomobil bez końca.
Płachty nieprzemakalne dla lokomobil.
Worki do zboża.
Smarowniki „Tovote“ i do tychże stały tłuszcz. (273)
Opakunek asbestowy oraz wszelkie inne przybory dla gorzelni i cukrowni

poleca po cenach umiarkowanych

fabryka pasów

Z. Mazurkiewicz,

Poznań,

Berlińska ulica nr. 5.

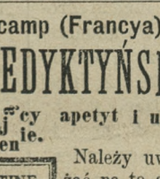

Na przedwyborczem zgromadzeniu dnia 16 t. m. obrani zostali na specyalnego dyrektora resp. zastępcy do towarzystwa Schwedt z powiatu średzkiego, — panowie **Brauneck z Zielnik i Zaremba z Pierzchna.** Interesentom upraszam oddać karteczki tym panom, którzy zbieraniem głosów się zajęli, aby potem razem do Schwedt odesłać. (987)

Z polecenia

Zygmunt Węsierski.

Wino węgierskie mszalne

na butelkach litrowych, czarnym lakiem i moją **całkowitą firmą pieczętowane** po 1 mrk. 50 fen., żółtym lakiem po 2 marki polecam Łaskawemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym i upraszam dla uniknienia pomyłek na powyższe znaki uważać. (697)

Antoni Pfitzner,

Handel win hurtowny,

Poznań i Mad na Węgrzech.

AKsamity i plusze na suknie i okrycia.

Wielki wybór **nowości** w materyach jedwabnych i wełnianych **na suknie.**
Okrycia damskie wszelkiego rodzaju i **gotowe poszycia na futra.**
Płótna, stołowizna i artykuły negliżowe.
Koszule płócienne i szyrtyngowe.
Kobierce kościelne, salonowe, chodniki, portyery.
Materye meblowe.
Firanki białe i kolorowe
poleca po bardzo tanich cenach

Dawniejsze materye, a szczególniéj paletoty i dolmany za połowę cen zwyczajnych.

handel bławatów, płócien i konfekcyi damskich

W. Kuklińskiego i Spółki

w Poznaniu,

plac Wilhelmowski nr. 6.

Pledy i derki podróżne. Kołdry watowane i flanelowe.

Garnitury do jedwabnych i wełnianych materyi.

Cenniki na życzenie gratis i franco. Mydła, pasrozek i inne przybory do czyszcz. srebra i alfenidy.

Wielebnemu Duchowieństwu

pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój znacznie **powiększony** (2251)

skład sprzętów kościelnych

które w gustownych fasonach we wielkim wyborze polecam jako to: **Monstrancye, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św. i pateny dla chorych, ampułki, trybularze i łódki do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne, dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.**

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z pierwszorzędnych sprowadzam fabryk**, jestem przeto w możności takowe po **taniéj oddawac cenie** z poręczeniem za ich trwałość.

Wszelkie reperacye, posrebrzania i odnawiania aparatów kościelnych wykonuję szybko i trwale po możliwie tanich cenach.

Szanownym Dozorom kościoła, których kasa nie pozwala na razie większych robić wydatków, ułatwiam nabywanie lub odnawianie sprzętów na **odpłaty, rozkładając takowe na czas dłuższy.**

J. Stark,

Specyalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych

Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

(347) MAGAZYN

MEBLI.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Destylacya Opactwa w Fécamp (Francya)

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI

znakomity, toniczny, pobudzający apetyt i ułatwiający trawienie.

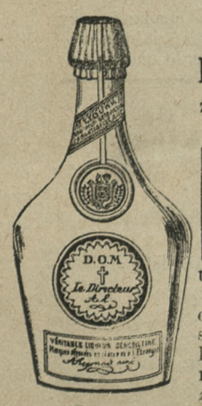

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
Alexandre aîné

Należy uważać na to aby każda butelka była zaopatrzona w czworograniaty etykiet z podpisem jeneralnego dyrektora.

Nietylko każda pieczęć i etykieta ale i powierzchowność całéj butelki jest sądownie zapisana i zastrzeżona. Ostrzega się usilnie przed fałszowanym likierem i sprzedażą takowego, nie tylko ze względu na odpowiedzialność przed sądem *ale i z obawy przed złemi skutkami, na jakie zdrowie narażone być może.*

Prawdziwy **likier Benedyktyński** mają na składzie:

Jakób Appel, A. Cichowicz, W. F. Meyer i Sp., A, Pfitzner, S. Samter jr. (990)

I. P. Beely i Sp., W. Becker, Emil Brumme, E. Feckert jr., T. Luziński (Hôtel de France), J. N. Leitgeber, J. K. Nowakowski. S. Sobeski, H. Wolkowitz, plac Wilhelm. 14, M. Siuchniński w Buku.

Mój bogato zaopatrzony (711)

SKŁAD

towarów złotych i srebrnych

polecam łaskawym względom.

STANISŁAW SZUBERT,

złotnik i jubiler,

POZNAŃ, ULICA WILHELMOWSKA Nr. 7.

Lampy

stołowe i wiszące z słynnéj fabryki **„Stobwassera“** w wielkim wyborze, (993)

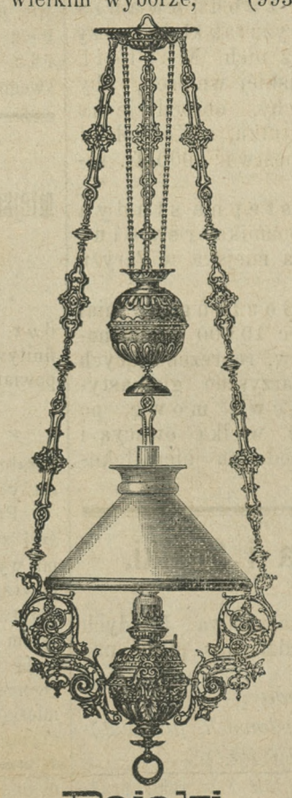

Pająki

i wszelkie inne przybory kościelne poleca

B. Szulczewski,

Skład porcelany, szkła, tac itd.,

Stary Rynek 53|54.

CUKRY

francuzkie i swego wyrobu w pudełkach pół i cało funtowych po 2 i 3 mrk. za funt. — do przesyłek bardzo stósowne. — **Karmelki słodowe** codzień świeże po 60 fen. za funt. i wszelkie w kilkunastu gatunkach zawsze świeże karmelki i cukry poleca cukiernia (991)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bez kwestyi czystość powietrza w pokojach Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściéj zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata sprowadzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu **bardzo skuteczny i przyjemny** środek z **znakomitym zapachem** tj. **Radlauera esencya jodłowa (Coniferen Geist) z Czerwonéj apteki w Poznaniu,** która wyrabia się i destyluje z **świeżych** iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów uniw. **dr. Reclama w Lipsku,** tajnego wyższego radzcy medycznego prof. **dr. Nussbauma** i prof. **dr. Gietl** w **Monachium,** prof. dr. Rokitańskiego i radzcy zdrowia dr. Niemeyer najstósowniejszą jest **do oczyszczania i odświeżania w pokoju** powietrza. Najpraktyczniéj rozlewa się **Radlauera esencya jodłowa** płynna w pokoju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 2 marki. (732)

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

Papier

urzędowy do akt, koperty do tychże z drukowaną **adresą** do Prześw. Konsystorzy w Poznaniu lub w Gnieźnie, niemniéj **papier listowy** w różnych formatach ze stósownemi **kopertami** poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Najnowsze materye

z najpierwszych domów zagranicznych, jako też i krajowych na nadchodzący sezon odebrał i poleca

Wszelkie zamówienia wchodzące w zakres krawiectwa wykonuje jak najstaranniéj, wedle najnowszych żurnali i po cenach jak dotąd umiarkowanych.

K. Skoraczewski,

krawiec,

Poznań, Stary Rynek 8.

J. Krysiewicz,

Śty Marcin nr. 65,

poleca swój znacznie zaopatrzony (271)

Skład

w wszelkie przedmioty kuchenne i do gospodarstwa,

jako: rądle, kotły, durszlaki, blachy do pieczeni i do ciast, formy do galaret, puszki i maszyny do lodów, żelazka do prasowania, moździerze, samowary rosyjskie i własnego wyrobu itd. itd.

Dr. Sprangera

maść gojąca

odbiera, **gorączkę i ból** wszelkich **ran i guzów,** niedopuszcza wyrośnienia **dzikiego mięsa,** ściąga wszelkie **wrzody** bez środków zmiękczających i powoduje ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie **bolące piersi, karbunkuł,** przestarzałe **uszkodzenie nóg, bolące palce, odmrożenia, wyrzuty skórne i oparzeliznę,** Przy **kaszlu, kokluszu, rwaniu, bólu krzyży, reumatyzmie** stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen, (159)

Wielebnemu Duchowieństwu dostarczyć mogę na każde życzenie we wielkim wyborze *gospodyń* li tylko dobrze mi poleconych. O łaskawe zlecenia uprasza *ZYBERT,* Poznań, ulica Teatralna nr, 5. (984)

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielka w średnim wieku mówiąca po francuzku, muzykalna, która także i gospodarstwem się zajmowała. Nauczyciel domowy muzykalny, który jest zdolny przysposobić ucznia do IV klasy gimnazyalnéj. Bony freblowskie. Nauczycielki d, młodszych dzieci. (965)

Agencya Fontowicza.

Księgarnia

w połączeniu z **składem papieru i wszelkich materyałów piśmiennych,** w mieście liczącem przeszło 20 tysięcy mieszkańców, jest dla stósunków familijnych do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami.

Bliższych objaśnień udzieli **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** sub 945.

Polecam Szanownéj Publiczności mój słynny (961)

Regenerator włosów

(mleko orzechowe) pod gwarancyą, czyli **wodę przeciw siwiźnie.** Cena oryginalnéj butelki 2,50 mrk. Nabyć można tylko u

Fryzyera

Zefiryna Roszkiewicza

w Poznaniu, św. Marcin 66.

Zarazem polecam Szanownym Towarzystwom moją wypożyczalnią **peruk** do przedstawień amatorskich.

Młoda osoba,

Polka, która się najprzód w Księstwie, a potem w Monachium i we Francyi kształciła, bardzo uzdolniona, nadzwyczaj muzykalna, językiem francuzkim, angielskim i niemieckim jak najdokładniéj władająca, poszukuje miejsca jako nauczycielka. Bliższych objaśnień udzieli **Wielm. Anastazya Warnka** w Poznaniu (Św. Marcin nr. 6) i pan **Żółtowski w Trzeku** pod Kostrzynem. (988)

Osoba

w średnim wieku, znająca się dokładnie na wiejskiem gospodarstwie, kuchni, praniu i prasowaniu, życzy sobie przyjąć miejsce — zaraz lub od Nowego Roku na probostwie lub osobnym folwarku. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesłać sub. **A. B.** poste restante. Trzemeszno.

Nauczycielka

Polka, egzaminowana, muzykalna, mająca kilka lat praktyki, poszukuje umieszczenia od Nowego Roku. Bliższych wiadomości udzieli *Ks. Dr. Kantecki.*

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.